

XIII Niedziela okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (Mt 10,37-42): Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody».

«Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje»

P. Antoni POU OSB Monje de Montserrat
(Montserrat, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, słysząc padające z usta Jezusa słowa: «Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien... » jesteśmy nieco skonfundowani. Ale zgłębiwszy nieco te słowa zdajemy sobie sprawę z lekcji, jaką Pan chce nam przekazać: dla chrześcijanina jedynym absolutem jest Bóg i jego królestwo. Każdy powinien odkryć swoje powołanie – to przypuszczalnie najdelikatniejsze z wszystkich zadań – i wiernie za nim podążać. Jeśli chrześcijanin czy chrześcijanka czują powołanie do małżeństwa, muszą widzieć, że realizowanie swego powołania polega na miłowaniu swojej rodziny tak jak Chrystus miłuje Kościół.

Powołanie do życia religijnego czy kapłańskiego wymaga, by nie przedkładać więzi rodzinnych nad więzi wiary, o ile nie naruszamy tym podstawowych wymagań chrześcijańskiego miłosierdzia. Więzy rodzinne nie mogą zniewolić i zdusić powołania, do którego jesteśmy wezwani. Za słowem “miłość” może kryć się pragnienie zawłaszczenia drugą osobą, które odbierałoby jej wolność umożliwiającą jej rozwój swego życia jako człowieka i chrześcijanina; albo strach przed opuszczeniem gniazda rodzinnego i przed konfrontacją z wszystkimi wymaganiami, jakie stawia życie i z wezwaniem Jezusa, by iść za nim. To o przeistoczenie tej deformacji miłości w miłość wspaniałomyślną i szczerą prosi nas Jezus, bo jak mówi święty Augustyn: “Chrystus przybył, by przeistoczyć miłość”.

Miłość i przygarnięcie zawsze będą jądrem życia chrześcijańskiego, obejmująca wszystkich, a szczególnie, obejmująca członków naszej rodziny, bo zazwyczaj są nam najbliżsi i są również tym “bliźnim”, którego mamy, zgodnie z prośbą Jezusa, kochać. W przygarnięciu innych zawarte jest zawsze przygarnięcie

Chrystusa: «Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje» (Mt 11,40). Powinniśmy więc zobaczyć Chrystusa w tych, którym służymy i rozpoznać tym samym Chrystusa służebnego, w tych, którzy nam służą.